

- Moim zdaniem najważniejszym priorytetem to jest to, abyśmy jako samorząd mieli należną nam pozycję w strukturze władzy publicznej. Władza ta ma jeden wymiar, chociaż działa w różnych strukturach, które ze sobą odpowiednio współpracują i odpowiedzialnie podejmują decyzje, służące naszym mieszkańcom. – mówi dr inż. Sławomir Jerzy Snarski, wiceprezes Zarządu ZPP, starosta bielski (woj. podlaskie).

Dziennik Warto Wiedzieć: Jakie, w Pana ocenie, są priorytety działań Związku Powiatów Polskich, na najbliższy czas?

Sławomir Jerzy Snarski: Mówiłem o tym na ostatnim posiedzeniu Zarządu ZPP. Jeśli nie będziemy słyszalni, to nasze postulaty nie zostaną w ogóle spełnione. Dlaczego? Proszę zwrócić uwagę, że jeżeli odpowiadamy za szpitale, szkoły a bez konsultacji z nami podejmuje się różnego rodzaju odgórne decyzje ich dotyczące, to znaczy że nie traktuje się nas poważnie, po partnersku i odpowiedzialnie. Natomiast w myśl Konstytucji i Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego jesteśmy autonomiczni i powinniśmy zostać wyposażeni w odpowiednie instrumenty sprawowania władzy publicznej, bo bierzemy za to odpowiedzialność. Ale, jeśli nie konsultuje się z naszym środowiskiem rozwiązań i nie dokonuje różnego rodzaju wyliczeń skutków finansowych, to trudno taką odpowiedzialność na siebie brać.

Moim zdaniem najważniejszym priorytetem to jest to, abyśmy jako samorząd mieli należną nam pozycję w strukturze władzy publicznej. Władza ta ma jeden wymiar, chociaż działa w różnych strukturach, które ze sobą odpowiednio współpracują i odpowiedzialnie podejmują decyzje, służące naszym mieszkańcom.

Podczas ostatniego posiedzenia Zarządu widziałem chęć – wśród młodszych kolegów, którzy zaczynają pracę w samorządzie powiatowym – takiego działania: że napiszemy stanowisko i będzie wszystko w porządku. Będzie w porządku, gdy ktoś będzie na te stanowiska odpowiadał, pochylał się nad nimi, dokonywał wyliczeń. Musi być uczciwe podejście do spraw publicznych. Proszę pamiętać, że wszelkie rozwiązania, które rząd podejmuje, nie koniecznie z nami konsultuje i nie koniecznie są one zawsze logiczne. Ale obciążają one nas jako samorządowców. Ludzie oczekują przecież, że będzie zwiększona dostępność do szpitali a za chwilę się okazuje, że wchodzi limit pielęgniarek na łóżko i żeby go spełnić, to trzeba ileś tych łóżek likwidować. W tym momencie zaczynamy „gonić króliczka”.

Dziennik Warto Wiedzieć: A jeśli chodzi o zadania powiatów do wykonania, to które będzie najważniejsze?

Sławomir Jerzy Snarski: Dyżurnym tematem będzie oczywiście infrastruktura drogowa, szczególnie u nas na Podlasiu. Mamy tu przecież zaszłości i jak popatrzymy na sieć dróg na mapie drogowej Polski, to zobaczymy, że na zachód od Wisły natężenie dróg krajowych i autostrad jest większe. A u nas mamy drogi lokalne - od wojewódzkich poprzez powiatowe. Ja mam w powiecie prawie 700 km dróg powiatowych, z tego mnóstwo dróg gruntowych które musimy remontować, bo ludzie często nie mogą nimi przejechać. A to wszystko w czasie, gdy w innych regionach kraju niektóre drogi są już drugi raz asfaltowane.

Za chwilę dostaniemy środki z Funduszu Dróg Samorządowych w postaci dofinansowania 50 proc. kosztów - przy trzykrotnym wzroście cen na usługi budowlane w ostatnich 2-3 latach. Przy takim systemie wsparcia na drogi nie rozwiążemy istotnych dylematów mieszkańców. Podobnie sytuacja wygląda ze służbą zdrowia.

Dziennik Warto Wiedzieć: A oświata? Nauczyciele przygotowują się do strajku.

Sławomir Jerzy Snarski: Oczywiście kolejny temat to oświata. Ostatnio słyszymy, że „żyjemy z oświaty”. Tymczasem ja chciałbym zobaczyć taki samorząd, który na bieżąco nie dokłada do oświaty. W moim powiecie, w którym jestem już piątą kadencję starostą, podjęliśmy duży wysiłek łączenia szkół, w którego efekcie mamy naprawdę dobry system edukacji. I tak musimy dokładać do bieżącej działalności szkół, a ponadto realizujemy liczne inwestycje - i to z wielką radością. A to dlatego, że zależy nam na tym, aby nasza młodzież była dobrze przygotowana do wykonywania zawodu czy zdawała maturę w liceach na wysokim poziomie. To logiczne działania władz samorządowych, które powinny być doceniane przez rząd.

Dziennik Warto Wiedzieć: Co w Pana powiecie będzie szczególnie ważnym zadaniem w najbliższym czasie?

Sławomir Jerzy Snarski: Zacząłbym od służby zdrowia. Zdajemy sobie sprawę, że nasze miejscowości się wyludniają i jest potrzebna dostępność dla mieszkańców z tych małych miejscowości, często z wiejskich obszarów nawet do podstawowej opieki zdrowotnej. Dlatego od kilku już lat tworzymy publiczną podstawową opiekę zdrowotną w gminach – jako alternatywę dla prywatnych gabinetów. Musimy – jako samorząd, wziąć odpowiedzialność za kluczowe dla naszych mieszkańców usługi.

Dziennik Warto Wiedzieć: Co to znaczy?

Sławomir Jerzy Snarski: Uważamy, że samorząd musi dbać o swoich mieszkańców i przy deficycie lekarzy może się okazać, że dostęp do podstawowej opieki zdrowotnej jest ograniczony. Wobec tego my tworzymy POZy szpitalne po to, aby były alternatywą. Jesteśmy przekonani, że możemy to zrobić dużo lepiej, ponieważ jest to pewien system połączony, że lekarz POZ może mieć szybko kontakt ze szpitalem. Rozwijamy też szpital samorządowy. Nasz szpital jest, jak myślę ewenementem w skali kraju, ponieważ od wielu lat jest to szpital zbilansowany. Nie generuje strat. Mamy szeroki zakres usług. W rankingu szpitali w województwie jesteśmy na pierwszym miejscu. Jesteśmy też w czołówce szpitali krajowych. To efekt ogromnego wysiłku. Obecnie jednocześnie realizowanych jest w nim kilka inwestycji, których kwota sięga ok. 20 mln zł. Są to zarówno nasze własne środki, jak i zewnętrzne. Dzięki inwestycjom poprawiamy systematycznie jakość usług. Na przykład mamy klimatyzowane pomieszczenia dla pacjentów, w tym łazienki. Poszerzamy także zakres usług, które wykonujemy w naszym szpitalu.

Jeśli chodzi o oświatę, to jesteśmy liderem w zakresie współpracy w przedsiębiorstwach. Od lat stosujemy dualny system kształcenia. Mamy dobre firmy budowlane. Ich potencjał w zakresie wytwarzania domów modułowych jest ogromny. Prowadzimy szkolenia w oparciu o firmy i naszą bazę, którą poszerzamy. Na naszym rynku, gdzie mamy tylko 5-procentowe bezrobocie, firmy inwestują w nowoczesne technologie. Młodzież musimy do zawodu przygotowywać pod kątem ich wykorzystania. Coraz więcej młodzieży kształci się na poziomie szkół branżowych. W zasadzie wszyscy, którzy je kończą, mają zapewnioną pracę na dobrych warunkach. A w liceach mamy ambicje, aby wszyscy, którzy przystępują do egzaminów maturalnych, zdawali je na odpowiednio wysokim poziomie. Prowadzimy współpracę z uczelniami wyższymi, aby poprawiać jakość kształcenia. Inwestujemy także w bazę do kształcenia praktycznego, korzystając przy tym ze środków unijnych, które były dostępne.

Dziennik Warto Wiedzieć: A drogi. Mówił Pan już o nich w kontekście powiatu, ale może jeszcze do nich wrócimy?

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 29, marzec 2019 14:34

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odslony: 1858

Sławomir Jerzy Snarski: Systematycznie, przy współpracy z lokalnymi samorządami, korzystając ze środków zewnętrznych, realizujemy także inwestycje drogowe. Ale tak jak już powiedziałem, jeśli nie będzie dobrego systemu finansowania długofalowego, to cały czas będziemy w deficycie jakości tych dróg i możliwości ich racjonalnego wykorzystania do rozwoju lokalnego i regionalnego.

Dziennik Warto Wiedzieć: Skoro jesteśmy przy drogach, to proszę powiedzieć, jak wygląda transport zbiorowy.

Sławomir Jerzy Snarski: Póki co jest realizowany albo przez firmy prywatne albo przez samorząd województwa. Proszę zwrócić uwagę, że mamy takie miejscowości, w których zamieszkałych jest tylko kilka domów – przez osoby starsze. Powstaje pytanie, jak takim osobom zapewnić dostępność transportową? Jak ma być to zorganizowane? Jak jest z jej efektywnością? Firmy, które się wycofywały z organizowania przewozów, robiły to przede wszystkim ze względu na brak rentowności. Jak przywrócić rentowność? Kto ma się tym zająć? Nie widzę tutaj dobrej koncepcji. Ale przewoźnicy znajdują się, jak im się dobrze zapłaci.

Dziennik Warto Wiedzieć: We wrześniu w szkołach średnich spotka się podwójny rocznik. Jak będzie w powiecie bielskim?

Sławomir Jerzy Snarski: Wiele uwagi poświęcamy oświacie. Nie tylko chodzi nam o rynek krajowy, ale i europejski. Wiemy, że ludzie są wolni i mogą wybrać także kraj, w którym chcą pracować. Jesteśmy lokalowo przygotowani na przyjęcie większej liczby uczniów. W naszych szkołach dawniej uczyło się po 1,5 tys. uczniów. Teraz mamy po 400-500 osób. Lokalowo jesteśmy zatem, co powtórzę absolutnie przygotowani.

Natomiast finansowo, to jak zwykle, dokładamy do oświaty i w przyszłości będziemy zmuszeni do zwiększania wydatków z własnego budżetu. Ministerstwo edukacji mówi o wagach, ale co to są za wagi? One jakoś dziwnie ważą. Bo cały czas jest coś niedoważone. Co prawda subwencja ma być sposobem naliczania, a nie utrzymywania szkół, ale jeśli potem okazuje się, że powiaty mają utrzymywać szpitale, domy pomocy społecznej, itd. to przecież jest gdzieś kres naszych możliwości, aby wykonywać te wszystkie zadania na odpowiednim poziomie. Uważam, że odpowiedzialni ludzie mówią tak: robimy to i to, bo na to nas stać a tego nie, bo na to nas nie stać.

Trudno przerzucać odpowiedzialność z jednostki na jednostkę. Chciałbym odpowiadać za szkoły i mieć pieniądze w systemach podatkowych na te szkoły. Bo dziś mamy sytuację taką, że jesteśmy bankomatem dla szkół, który je finansuje. Nie mamy wpływu na programy, na to co do końca się dzieje w szkołach. Z racji powagi urzędu możemy wejść do szkoły i grzecznie zapytać jej dyrektora o to, jak jest z jakością kształcenia. Ale oceny czy ewaluacje dokonuje kuratorium. Przy czym takie działania są przez nie wykonywane raz na jakiś czas a my jesteśmy ze szkołami na co dzień i powinniśmy mieć instrumenty, żeby porządkować pewne kwestie. Trzeba się więc zdecydować: kto za co odpowiada.

Dziennik Warto Wiedzieć: To nie dotyczy tylko szkół i tylko obecnej sytuacji w polityce rządu. Zgodzi się Pan?

Sławomir Jerzy Snarski: Tak. Mamy na przykład powiatową inspekcję sanitarną, gdzie jesteśmy zespolemi. Ale do wojewody piszemy, czy nie zechciałby przyznać premii inspektorom. Przecież to nie ma większego sensu. Jasne kompetencje, jasna odpowiedzialność i do tego odpowiednie finansowanie, i

na pewno wiele rzeczy będziemy w stanie wykonać.

Na koniec chciałby podkreślić, że mamy naprawdę dobrych, ambitnych samorządowców, tylko trzeba stworzyć im warunki i możliwości działania. Bo logiczne jest, że to my najwięcej wiemy o sprawach ludzi i możemy zareagować od razu. I musi być współpraca między samorządami. Ale kluczem jest współpraca z rządem. I zaufanie do ludzi. Bo przecież trudno jest mówić o zaufaniu, gdy ktoś nagle nazywa nas patologią, albo pozbawia nas 20 proc. zarobków. Pojawia się pytanie: dlaczego 20 proc. a nie 100 proc.? Jeśli np. mamy dobre, niezadłużone szpitale, a w innym miejscu ktoś ma zadłużone a wynagrodzenia pozbawia się nas w jednakowy sposób, to coś jest nie tak. Taki system jest nie do przyjęcia. Uważam, że płaca powinna być związana z pracą. Jest dobra jakość pracy, to jest i odpowiednie wynagrodzenie. To oczywiste. Płaci się za konkretnie wykonane zadania i ich jakość. A jeśli takiego systemu nie ma, to pojawiają się różnego rodzaju fanaberie i roszczenia. Kiedy dostajemy do wykonania niedoszacowane zadania, które musimy realizować, to nie płacimy wystarczająco za ich wykonanie naszym pracownikom.

Dziennik Warto Wiedzieć: Ale opinia publiczna słyszy, że samorządy dostają środki na zadania. Nie rozumie czym jest niedoszacowanie.

Sławomir Jerzy Snarski: Niedoszacowanie finansowania zadań samorządowych nie będzie społecznie dobrze zrozumiane dopóty, dopóki nie będzie odpowiedniej edukacji. Prowadzę wykłady na uczelni i pytam studentów: z czym wam się kojarzy urzędnik? Jaka jest odpowiedź? Urzędnik ciągle kojarzy się negatywnie. Bo urzędnik znów czegoś nie wydał, nie zrobił. Tymczasem urzędnik porusza się w granicach obowiązującego prawa. A to jest często niespójne i uchwalane mimo rozsądnych uwag biura legislacyjnego Sejmu. A kto tworzy prawo? Przecież nie urzędnik. Jednak to urzędnik ma negatywny wizerunek przez niedoskonałe prawo. Tymczasem państwo musi dbać o swojego urzędnika. Musimy się szanować wzajemnie, to jest władza publiczna, która jeśli będzie się poważała, to będzie przestrzeń do tego, żeby zrozumieć, że za dobrą płacę trzeba więcej zapłacić. Dotyczy to także nauczyciela, który powinien mieć autorytet. To jest przecież w interesie społecznym, aby nauczyciel dobrze uczył, czy urzędnik wydawał dobre decyzje. Opinia publiczna słyszy w mediach, że zawinił urzędnik, bo wydał decyzję coś blokującą albo pozwalającą na budowę inwestycji np. w okolicy chlewni, z której unosi się fetor. A kto z mieszkańców zdaje sobie sprawę z tego, co to jest planowanie przestrzenne i jakie są jego uwarunkowania prawne w Polsce? Ludzie tego nie wiedzą, potrzebna jest zatem edukacja społeczna. Trzeba wykształcić aktywnych obywateli, którzy będą rozumieli, jak wygląda struktura państwa. Takich, którzy będą się z nim identyfikowali. Aby był wzajemny szacunek. Brakuje zaufania do ludzi. Proszę zobaczyć, jak było przy inwestycjach, np. z drogami. W trakcie realizacji inwestycji firmy potrafiły mówić: wszystko podrożało, proszę nam zapłacić o 20% więcej albo zejdziemy z budowy. I co można było w tej sytuacji zrobić? Nic... Firma przerywała roboty budowlane. Robiono nowy przetarg i wykonawcy trzeba było zapłacić dwukrotnie więcej. Wtedy było prawnie w porządku. Zarządzający powinni mieć możliwość elastycznego reagowania na zmieniające się sytuacje rynkowe. Aby tak się stało musi być więcej zaufania do ludzi, więcej współpracy a prawo musi być tworzone logicznie i służyć dobru publicznemu. Wtedy będzie przestrzeń do tego, aby i urzędnikom i innym więcej płacić.